

Leszek Wianowski, Radom

KS. PIOTR SEMENENKO I JEGO NAUKA O POKUSACH

W polskiej świadomości potocznie przyjęło się mniemanie, że najbujniejszym okresem rozwoju polskiej duchowości był wiek XIII i XIV. Ideały franciszkańskie i dominikańskie, a potem swoisty „święty klimat” Krakowa rzeczywiście zaowocowały świętością wielu osób. Nie powinno to jednak przesłaniać faktu, że w innych okresach dziejów Polski Bóg działał równie skutecznie, powołując do świętości liczne zastępy Polaków. Takim momentem był niewątpliwie wiek XIX, w którym działał ks. Piotr Semenenko, zmartwychwstańiec.

1. Życie

Ksiądz Piotr Semenenko CR¹ urodził się w 1814 r. w okolicach Tykocina w rodzinie prawosławno-protestanckiej. Ochrzczony został w wierze Kościoła Rzymskiego i do okresu studiów w Wilnie wiara ta rozwijała się spokojnie, chociaż wydaje się, że nie bez pewnych przeszkód. Studia wileńskie przerwał wybuch powstania listopadowego, a jego skutki dzieli wraz z innymi wygnańcami na fali Wielkiej Emigracji, osiadając w Paryżu. Tam w nadmiarze wielu możliwości rozwoju intelektualnego i duchowego zdradza oznaki zagubienia. Wiąże się z Polskim Towarzystwem Demokratycznym, a następnie z lożą masońską. Skutkiem tej ostatniej decyzji jest apostazja. Przełomowym zdarzeniem w życiu Semenenki jest spotkanie z Bogdanem Jańskim, założycielem zmartwychwstańców i twórcą ich oryginalnej duchowości. Pod jego wpływem odrzuca dotychczasowy styl życia i przyjmuje propozycję zamieszkania w „domku Jańskiego”, czyli razem z grupą jego przyjaciół, stanowiących później trzon powstałego Zgromadzenia Księży Zmartwychwstańców. Przewrót duchowy w życiu Semenenki nastąpił w 1836 r., a już w rok później, zostaje wysłany wraz z Hieronimem Kajsiewiczem na studia filozoficzno-teologiczne do Rzymu. Studia wieńczy uzyskaniem święceń kapłańskich w 1841 r., a w rok później, już po śmierci Jańskiego, który zmarł w 1840 r., pisze regułę dla Zmartwychwstańców i składa w tym Zgromadzeniu swoje śluby zakonne. Aż do swojej śmierci 16 listopada 1882 r. pełni wiele funkcji służąc swemu Zgromadzeniu. Od 1845 r. jest – z niewielką przerwą – przełożonym generalnym, pełniąc dodatkowo od 1873 r. funkcję konsultora Świętego Oficjum. Umiera w Paryżu.

2. Środowisko intelektualne

Atmosfera intelektualna Paryża bez wątpienia miała ogromny wpływ na kształtowanie się własnej, bardzo oryginalnej teologii i duchowości Semenenki. Klimat teolo-

¹ J. Misiurek, *Historia i teologia polskiej duchowości katolickiej*, t. 2, Lublin 1998, 235-51.

giczny stanowi w ogólności spadek po protestantyzmie i charakteryzuje się istnieniem skrajności – od pesymistycznej wizji człowieka w jansenizmie, przez nienaturalne duchowe lenistwo proponowane przez kwietyzm, aż do przypisywania rozumowi zupełnie nieuprawnionej rangi poznawczej, co proponował racjonalizm. Krytyka też lansowanych przez każdy z tych dominujących wówczas kierunków jest mocno widoczna w teologii i dziełach napisanych przez Semenenkę. Przeciw jansenizmowi broni on natury ludzkiej, w której dokonywane są suwerenne akty cnoty kierowane rozumem i chciane wolą. Semenenko – duszpasterz bez ogródek wskazuje na zło lenistwa i niepodejmowania walki o osobistą doskonałość i świętość, stanowczo odrzucając kwietystyczne „zrzucanie wszystkiego na Boga”. Całe duchowe dzieło Semenunki prześiknięte jest myślą chrystocentryczną i przeświadczeniem o dominującej i suwerennej roli Boga w życiu wewnętrznym przy podległej roli rozumu oświeconego wiarą. To założenie dobitnie świadczy o jego zdecydowanym sprzeciwie wobec idei racjonalistycznych.

3. Traktat Piotra Semeneki „O pokusach”².

Teologia pokusy w dziele Semeneki jest mimo trudnego tematu optymistyczna. Opiera się bowiem na wizji personalistycznej, przypisując człowiekowi ogromne możliwości rozwoju nadprzyrodzonego i walki ze złem, dlatego właśnie, że jest człowiekiem i jako taki w swoich wolnych i rozumnych aktach pod działaniem Bożej łaski może osiągnąć transcendencji. Z takiego też punktu widzenia Semenenko rozpatruje zagadnienie pokusy.

Przedstawiając problem, definiuje on pokusę jako stronę odwrotną modlitwy, gdyż pokusa pociąga do złego, a modlitwa do dobrego. Podobieństwo między oboma stanami widzi on natomiast w tym, że oba wymagają pielęgnowania dla swego istnienia. Nasz Autor zdecydowanie mówi o „rozpamiętywaniu fantazmatów”, które stanowią podstawę dla oczywiście złego życia pokusą.

Myślą przewodnią traktatu jest „oddemonizowanie” pokusy, to znaczy przedstawienie jej po pierwsze jako coś naturalnego i koniecznego w ludzkiej naturze, a dalej – jako okoliczność, która sama w sobie może być rozpoznana i wykorzystana ku dobru. Dlatego ks. Semenenko mówi najpierw, że pokusa jest konieczna i przytacza za tym następujące racje:

-pokusa jest konieczna, bo rodzi się z pożądliwości przypisanej ludzkiej naturze. Zaprzeczenie istnienia i ataków pokus to podważenie atrybutów natury, czyli ustalenie zupełnie innego „nie-ludzkiego” podmiotu dla jej ataku.

-pokusa jest dopuszczona przez Boga dla dobra człowieka, a zatem nie należy od niej bezrefleksyjnie uciekać, ale zdać się na Boga, „powiedzieć Mu o tym” i cierpliwie oczekiwać Jego ingerencji, nie rezygnując przy tym z przyrodzonych możliwości obrony przed pokusą.

-pokusa jest konieczna, bo tylko w ten sposób wola człowieka może być wypróbowana, czy naprawdę dąży do Boga. Według Semeneki cnota nie wypróbowana jest tylko łaską, natomiast dopiero po próbie człowiek staje się jej współwłaścicielem. W tym punkcie widać wyraźnie, że pokusa uderza w człowieka, bo jest on wolny i może wybierać.

-ostatnim istotnym argumentem jest to, iż człowiek „jest członkiem Chrystusa przeznaczonym na syna Bożego”³. Ponieważ głównego przeciwnika szatan upatruje w Chrystusie, jest więc jasne, że atakuje Go wszędzie tam, gdzie może Go odnaleźć.

² Piotr Semenenko, *O pokusach*, Kraków 2001.

³ tamże, 45.

Jeżeli pokusa jest konieczna, to musi być też dla człowieka korzystna. Nie da się bowiem przyjąć w świetle Bożego Miłosierdzia i Bożej Opatrzności tezy, iż w sposób konieczny Bóg zadaje nam coś, co będzie dla nas złe. Jest natomiast zupełnie przeciwnie: „Wiedzieć będziemy, że nic na nas niespodziewanie napaść nie może, a Pan Bóg w nas czuwa i nam upaść nie da. Bylebyśmy Mu ufali, zawsze zwyciężymy”⁴. Jest to jedno z licznych miejsc, gdzie do głosu dochodzi mocno u Semenenko rozbudowana nauka o Opatrzności Bożej.

Jakie zatem są korzyści z pokusy? Semenenko podaje ich siedem, ja chciałbym wskazać na dwie, ale szczególnie ważne dla życia duchowego. Przede wszystkim atak pokusy jest znakiem wejścia w sferę nadprzyrodzonej. Bóg się nami interesuje, próbując podnieść ku życiu łaski i szatan również się nami „interesuje”, próbując zniszczyć istniejące w nas zarodki dobra. Stąd skutkiem dla człowieka jest – a na pewno powinno być! – coraz częstsze nawiązywanie kontaktu z Chrystusem, i jak pisze ks. Semenenko: „nieoszacowana to korzyść” Drugą korzyścią jest to, że pokusa utrzymuje w pokorze, pokazując stale dno i słabość ludzkiej natury oraz konieczność czujności i pełnego oddania się Bogu. Taka pokusa również doskonale chroni przed zbytnią zarozumiałością, wynikającą na przykład z uświadomienia sobie własnego powołania do życia nadprzyrodzonego. Ogólna myśl Semenenko jest taka, że cnota wzrasta przez pokusy, więc nie ma co wpadać w obawę, bo nas Bóg obroni; należy tylko spokojnie poczekać.

Semenenko jest daleki od destrukcyjnych teorii kwietystycznych i dlatego wskazuje również przyrodzone sposoby walki z pokusami. Właściwie wskazuje na jeden, chociaż absolutnie fundamentalny: „Poznanie siebie samego, czyli poznanie naszej nędzy”⁵ I nie jest to jednak żadną miarą zdanie jansenistyczne, bo za chwilę sam dopowiada jedną z wielu „złotych myśli” zawartych w traktacie: „Przyczyną, dla której ludzie nie umieją znaleźć się w pokusach, jest właśnie to, że nie znają swojej nędzy, nie odróżniają jej od grzechu, nie wiedzą, że nędza nie jest grzechem”. Zdanie to mimochodem niesie przypomnienie o konieczności praktyki modlitwy myślanej, czyli rozmyślenia, kiedy to w świetle Bożej łaski i Bożych natchnień przyglądam się Bogu i sobie, odnajdując się we właściwej do Niego relacji i w prawdzie o sobie. W ten sposób, poznając swoją kondycję stworzenia po grzechu pierworodnym, a więc swą nędzę, nie demonizuje się jej jako grzechu, ale akceptuje jako wkład do procesu uświęcania. Stąd wynika niesłuchanie ważny wniosek: moja nędza nie przeszkadza mojemu byciu w stanie łaski uświęcającej.

4. Strategia i taktyka pokusy

Ks. Piotr Semenenko przedstawiając zagadnienie pokusy bardzo umiejętnie wpa-sował ją w odpowiedni historiozbowczy kontekst. Przedstawił najpierw pokusę jako obiektywnie istniejącą, a zatem konieczną, a zarazem niebezpieczną sytuację, ale nie przypisuje jej więcej mocy niż wobec człowieka może ona okazać, a więc jako fakt wpleciony w Boży plan zbawienia może nieść ona człowiekowi również pewne korzyści. W ten sposób nasz autor odziera pokusę z widmowych skojarzeń i ustawia ją w kategoriach uchwytnych dla wierzącego człowieka. Aby uczynić ją jeszcze bardziej dla niego poznawalną, opisuje precyzyjnie jej strategię i taktykę działania. Temu też zagadnieniu poświęcimy teraz chwilę uwagi.

⁴ tamże, 50.

⁵ tamże, 53.

Ks. Piotr porusza ten temat posługując się definicjami wziętymi z terminologii militarnej. Jego duszpasterskie spojrzenie na życie ludzkie odkrywa w nim cechy stałej walki o dobro, co objawia się w przytoczeniu na początku rozdziału pytaniu Hioba: „Czyż nie do bojowania podobny byt człowieka?” (Hi 7,1)⁶. Na początek też definiuje obydwa pojęcia: „Strategia obmyśla plan całej wojny (...) taktyka w danym razie wprowadza w czyn”⁷. Jako metodologiczne uzasadnienie dla takiej analizy sposobów walki z pokusą, ks. Semenenko daje bardzo ważną wskazówkę duchową, mianowicie: pokusa może zmienić się ostatecznie w grzech, ale „wielu potrzeba potyczek, aż z prostej pokusy przejdzie się do ostatecznej przegranej”. Aby zobrazować więc działanie szatana w pokusie, ks. Piotr poddaje analizie dwa wielkie biblijne kuszenia: kuszenie Adama w raju i kuszenie Chrystusa na pustyni. Kusząc Adama – i nie tylko – szatan, w pierwszym etapie, uderza przede wszystkim w punkt najsłabszy, tam gdzie możliwe jest zwycięstwo. Nie uderza zatem w pożądlivość ciała, bo przed grzechem pierwotnym nie było żadnego rozdziewu między duchem a ciałem w naturze ludzkiej i odruchy ciała były kontrolowane. Atak idzie zatem w kierunku rozumu i woli. Pierwsze pytanie o zakazie spożywania z każdego drzewa miało obudzić wątpliwość co do słuszności i prawdziwości Bożych słów. Jest to już drugi etap strategii pokusy i „każda pokusa od tego się zaczyna”. Każda pokusa, czy to do grzechu śmiertelnego czy też do najmniejszej niedoskonałości, zaczyna się owym dramatycznym i nadwerżającym jedność z Bogiem pytaniem: „dlaczego?” W sytuacji zaistnienia tego pytania należy je natychmiast i bezdyskusyjnie odrzucić, aby nie dostał się „jad wątpliwości do naszego umysłu i serca”. Sposób na odrzucenie ks. Piotr podaje jeden: „Prawo Boże powinno być w nas jasne, z góry oznaczone i panujące tak, iż byśmy całą mocą naszego przekonania, gdy przyjdzie pokusa, odpowiedzieli stanowczo: nie! Powinniśmy z góry mieć wyrobione sumienie (...) i powinniśmy postawić się silnie w tym pierwszym spotkaniu i odpędzić wręcz owo dlaczego”⁸. Stanowcze opowiedzenie się po stronie Boga i Jego praw wymaga od człowieka wypracowania z pomocą łaski Bożej odpowiedniego Jego obrazu i stałego nastawienia na bycie z Nim w kontakcie przez modlitwę i praktykę życia doskonałego. To taka „międzywierszowa” sugestia Semenenko, jak przygotowywać się w życiu do odpierania pokus⁹. Jeżeli jednak rodzące się wątpliwości nie zostaną stanowczo odrzucone, a przeciwnie, staną się materia dyskursu z kusicielem, to „takie przypuszczenie do rozmowy pokusy jest już przegraną naszą”¹⁰. Przyczyną zgubnego dialogu jest nieobecność w sumieniu prawa Bożego, a pokusa zawsze wtedy wchodzi do duszy ze swoimi mocnymi argumentami. Dialog z pokusą, a ściśle z szatanem, osłabia naszą siłę argumentacji, mnoży wątpliwości i niepewność co do jednoznacznych zakazów i nakazów oraz tworzy atmosferę relatywizmu, gdzie każde rozwiązanie jest tak samo możliwe i ważne, a konsekwencje coraz bardziej nieuchwytnie i odległe. Ks. Semenenko kwituje te skutki trafnym zdaniem: „Strona obowiązku

⁶ Obraz życia jako walki przejawia się również w myśli Nowego Testamentu, np. klasyczny tekst Ef 6,10-20; 2Tm 2,3; oraz w wielu późniejszych dziełach ascetycznych, np. *De agone christiano* św. Augustyna lub *Walka duchowa* Wawrzyńca Scupoli.

⁷ Semenenko, *O pokusach...*, 58.

⁸ tamże, 59.

⁹ Na temat praktycznych rad do walki z pokusą Semenenko pisze w dalszej części swego traktatu.

¹⁰ Semenenko, *O pokusach...*, 60.

staje się wątpliwą, a tamta, którą pokusa przedstawia, prawdopodobną¹¹. Oceny dotyczące obu stron stają się względne. Jest to stan, kiedy pokusa zaczyna nacierać, podwaja siły i „powiada z pewnością, owszem Boga nawet na umocnienie stwierdzenia bierze”. Jest to moment, gdy człowiek zaczyna szukać własnych argumentów za tym, aby przyjąć argumenty podsuwane przez pokusę. Jest to kolejny etap natarcia pokusy już niestety zwyciężającej w tym stadium. W takiej sytuacji dalej jednak jest możliwość walki. Istnieje bowiem sumienie oraz „zwłaszcza środek przyznania się, pomoc żalu, co służy do wstrzymania ucieczki i do postawienia na nowo czoła przeciw pokusie. Ale naturalnie trzeba uznać, że się źle zrobiło, choćby w najmniejszych rzeczach”¹². Jeśli tego nie ma skutkiem staje się zatwardziałość, niechęć do konfrontacji z Dobrem i pogłębianie kryzysu moralnego, co objawia się zmniejszeniem duchowej odporności na działanie kolejnych pokus, nierzadko też samemu stając się ich aktywnym źródłem.

Na tak przedstawionym tle, jakim jest ogólna idea walki szatana z człowiekiem, ks. Semenenko analizuje następnie poszczególne jej etapy, wskazując jakich sposobów chwytta się szatan na każdym z nich, aby doprowadzić człowieka do wykonania pozytywnego aktu zła. Opisuje to w części dotyczącej taktyki pokusy, której skromny tytuł ukrywa bogate treści antropologiczne i ascetyczne. Najpierw więc autor opisuje status Adama przed grzechem pierworodnym, wskazując z jednej strony na jego niewinność i brak pożałdliwości w sferze zmysłowej, a z drugiej – na istnienie w nim tylko takich pojedynczych aktów pożądania, które były zawsze posłuszne rozumowi i woli. Niewinność i mądrość stanowią zatem w ujęciu ks. Semeneki „jakby dwa skrzydła, lewe i prawe: w pośrodku nich była wola, a w niej złożona siła największa: przykazanie Boże”¹³. Nasz Autor w takiej sytuacji widzi tylko jeden sposób działania szatana: uderzyć w wolę tak, aby ta duchowa władza zaskoczona pokusą zadecydowała sama, nie radząc się uporządkowanego rozumu. Pokonana właśnie w taki sposób wola spowodowała grzech Adama.

W kolejnych punktach ks. Piotr poddaje analizie taktykę szatana stosowaną wobec ludzi będących już po grzechu pierworodnym. Ten status stworzenia autor określa lapidarnie: „Nasze zmysły są już w niewoli pożądliwości, nasz rozum w ciemnicy”¹⁴. Szatan atakuje zatem sferę zmysłową, a do analizy taktyki tego ataku służy Semenence epizod z kuszeniem Jezusa na pustyni. Podkreśla on od razu, że szatan atakuje Zbawiciela tak, jak zazwyczaj atakuje ludzi po grzechu pierworodnym. Najpierw jest to więc pokusa pożądliwości ku nasyceniu namiętności. Semenenko pisze: „Cała taktyka jego w tym, ażeby przez zmysły, przez serce, przez uczucia, uderzyć w człowieka na wolę i porwać ją, oderwać od pomocy rozumu, a to podając uczuciu jakąś pociechę, którą serce zwykle gwałtownie pożąda”¹⁵. Z przytoczonego zdania Semenenko obszernie komentuje zwłaszcza ostatni fragment, dochodząc do dwóch ważnych ascetycznych wskazań. Po pierwsze więc zakazuje iść za własnymi emocjami i uczuciami, jako że nie zawsze są one poddane nakazowi rozumu „choćby się zdawało dobrem, bo w każdym uczuciu jest szukanie pociechy (...) a potrzeba pociechy to jad sączący się z pierworodnego grzechu”¹⁶. Po wtóre zaś stawia tezę, iż każda

¹¹ tamże, 60.

¹² tamże, 61.

¹³ tamże, 62.

¹⁴ tamże, 63.

¹⁵ tamże.

¹⁶ tamże, 64.

pociecha ziemską jest w swojej głębi ukrytą pokusą, przez którą szatan atakuje rozum i wolę, ofiarując kolejne pociechy i ciągnąc od jednej do drugiej.

Fiasko tego sposobu może natomiast prowadzić szatana do ataku z drugiej strony. „Tą drugą stroną jest nasza głupota, ciemność umysłu, który obrócony na siebie staje się próżnością, zarozumiałością, pewnością siebie, umiłowaniem swego zdania, pychą”¹⁷ Pycha stanowi główną przeszkodę do zwalczania pokus, gdyż niweczy możliwość postawienia się w prawdzie wobec Boga. Zafalszowanie z kolei tej relacji pociąga za sobą przekonanie, że człowiek sam jest w stanie – tak przynajmniej o sobie myśli – zwalczyć pokusę. Ten oczywisty fałsz przyspiesza zwycięstwo pokusy i upadek człowieka w grzech. Podpowiedzią ks. Piotra w zakresie ascetyki w kontekście tego rodzaju pokusy jest widzieć w tym „odwet i łaskę Bożą”, bo Bóg z miłosierdzia swojego, dopuszczając pokusę i pozwalając na jej zwycięstwo, pokazuje człowiekowi jego słabość, brud i nędzę.

Ostatnim sposobem ataku pokusy na prawie już pokonanego człowieka jest doprowadzenie go do zatwierdzenia i zaakceptowania siebie przez zgodę na niezależność od Boga. Człowiek staje się w tym momencie autonomicznym i obiektywnym dawcą prawa, zgodnie z którym postępuje. A że to „prawo” najczęściej nie zgadza się z prawem Bożym i staje się narzędziem ułatwiającym dalsze grzechy, to chyba nie wymaga komentarza.

5. Rodzaje pokus

Odstępując nieco od kolejności rozdziałów w traktacie ks. Piotra Semeneni należy poddać analizie zagadnienie następujące, mianowicie: jakie są pokusy, aby rozpoznać gdzie i w jakich okolicznościach można się na nie natknąć i co jest w nich charakterystycznego.

Autor traktatu dzieli pokusy na dwie zasadnicze grupy: na pokusy pociągające do złego, a zatem eksponując niejako pozytywny aspekt aktu zaatakowanej pokusy woli oraz na pokusy negatywne, odciągające od dobrego. Pierwszej grupie ks. Piotr poświęca niewiele miejsca. Stwierdza tylko, że pokusa jest częścią składową grzechu i dlatego „tyle jest jednych, ile drugich”. Aby ukonkretnić to dość lapidarne zdanie, jako komentarz dodaje stwierdzenie następujące: „Każdy grzech bowiem jest poprzedzony pokusą, a zezwolenie na pokusę stanowi grzech”¹⁸ Takie stwierdzenie pozwala podzielić mu grzechy, a zatem i pokusy, na trzy główne kategorie: względem ciała, czyli nieczystość, względem ducha, czyli kłamstwo i względem woli – zabójstwo. Są to czyny w swej istocie złe, a zatem pokusy są z grupy pociągających do złego.

Natomiast znacznie bardziej interesujący komentarz przedstawił ks. Piotr w związku z drugą grupą pokus, to znaczy odciągających od dobrego, wśród których wyróżnia następujące: niewiedza, wstręt i lenistwo. Charakterystyczne jest wskazanie na lenistwo, w którym tradycyjna teologia moralna, zaliczając je do grzechów głównych, upatrywałaby jednak podłoże do czynienia konkretnego zła. Mówiąc o pokusach odciągających od dobrego symptomatyczne jest, iż autor ujmuje je w aspekcie praktyki modlitwy¹⁹ i podaje takie oto ich cechy:

¹⁷ tamże.

¹⁸ tamże, 74.

¹⁹ Takie ujęcie staje się bardziej oczywiste, gdy przypomni się definicję pokusy zbudowaną przez Semeneni: „Pokusa jest to strona odwrotna modlitwy. Modlitwa ciągnie do dobrego, pokusa do złego” (s. 39). Zatem pokusa (zło), stojąc w opozycji wobec modlitwy (dobra) i odciągając od dobra, powinna tym samym odciągać od modlitwy.

- są niebezpieczne, bo nie uchodzą za pokusy;
- nie zawsze sprowadzają grzech, ale przeszkadzają w życiu duchowym;
- powodują grzech zaniedbania, sprawiając wielkie zło, „bo niezrobienie dobrego, do którego robienia Bóg nas wzywa, a więc które zrobić powinniśmy, jest już złem”²⁰

Biblijną okolicznością działania tych pokus jest dla Semenenko modlitwa Jezusa w ogrodzie Getsemani w nocy przed męką, gdzie potrójne pokusy odpierał potrójną modlitwą, wskazując sposób do ich zwalczania²¹

Spróbujmy zatem krótko przedstawić teraz, jak ks. Semenenko opisuje owe pokusy odciągające od dobrego. Jak wspomniano wyżej pierwszą z nich jest niewiedza. Niewiedza jest pokusą groźną, bo z niej rodzi się lekceważenie, a „czego się nie zna, to się lekko waży”, jak również nie pragnie. Ks. Piotr odnosi taką sytuację do rzeczy duchowych, wskazując, iż niewiedza w tej dziedzinie pozwala je lekceważyć lub ich nie pragnąć. Jeżeli taka postawa nałoży się na przynależną człowiekowi naturę z definicji – jak mówi Semenenko – „zgrubiała”, to odrzucanie i brak zainteresowania życiem duchowym stanie się faktem, co w praktyce oznacza jego brak. W krańcowym wypadku ta niewiedza przekształci się w nieumiejętność rozpoznawania woli Bożej, a więc i niechęć do niej. W końcu brak odniesienia do woli Bożej powoduje powolną afirmację swojej woli, co ostatecznie przemienia się w upór. Takie dusze – według ks. Semenenko – „niezdolne są później do prawdziwej świętości, nie mogą ani kroku zrobić na drodze duchowej”²² Ich pokarmem są szczątki nauki Bożej, a one same nie tylko że znajdują się daleko od drogi doskonałości, ale są również w poważnym niebezpieczeństwie wypadnięcia poza ramy Bożych przykazań.

Drugą pokusą, dotyczącą sfery uczuciowej, jest wstręt. Jest to niechęć do rzeczy, która w przeciwieństwie do sytuacji niewiedzy została poznana, nie jest lekceważona ani obojętna – można nawet mieć do niej stosunek pozytywny – ale „serce ma wstręt i trwoży się”. Przedstawiając jako archetyp tej pokusy strach i niechęć do podjęcia krzyża, Semenenko jako antidotum na taką małoduszną i tchórzliwą postawę radzi modlitwę o nadprzyrodzoną odwagę, żeby „nic nas nie straszyc, byśmy byli gotowi na wszystko, byśmy mieli siłę i hart duszy”²³ do miłosego dźwigania krzyża Jezusa.

Trzecią poważną odciągającą od dobra pokusą woli jest lenistwo, czyli brak woli. Od wstrętu różni się tym, że danego dobra można nie lekceważyć, cenić je, nie mieć niechęci – a mimo to nie wykonać go właśnie z lenistwa. W swych skutkach prowadzi ono do egoizmu i rozbudowanej miłości własnej, która objawia się między inny-

²⁰ Semenenko, *O pokusach...*, 75.

²¹ Ks. Semenenko pisze o tym następująco: „Temu drugiemu rodzajowi pokus, odciągających od dobrego, poddał się na Górze Oliwnej, przed samym spełnieniem dzieła Odkupienia: poddał się równie dobrowolnie, a nawet dopuścił do wnętrza, czego w pierwszym rodzaju być nie mogło, bo do złego zewnątrz mógł być tylko kuszonym, nie mając w naturze żadnego pociągu do złego. Tych ostatnich pokus, jakie Chrystus Pan przebywał, nie znamy wprawdzie w takich szczegółach, jak tamte, ale wiemy, że również były potrójne: bo Chrystus Pan trzy razy szedł do uczniów: trzy razy wracał do modlitwy i trzy razy toż samo do Ojca swego mówił. *I trzeci raz się modlił, też mowę mówiąc* (Mt 26,44; Mk 14,39), to jest, za każdym razem powtarzał: *Ojcze, jeśli chcesz, przenieś ode mnie ten kielich. A wszakże nie moja wola, ale Twoja niechaj się stanie* (Łk 22,42)” (s. 75).

²² tamże, 77

²³ tamże, 78.

mi niemocą, „aby coś na korzyść drugich zrobić dobrego”²⁴ Wzorcem do walki z tą pokusą jest Chrystus, który bierze krzyż po walce ze wzdragającą się przed męką wolą natury ludzkiej, stawiającej opór woli Bożej²⁵

Analizując oba przedstawione powyżej typy pokus ks. Semenenko stwierdza, że wśród pokus obu grup może występować jeszcze inna ich klasa, którą nazywa pokusami ukrytymi. Są to pokusy, które wnikają do rozumu i woli w sposób niezauważalny i z nagłą atakują. Dla naszego Autora argumentem za ich istnieniem są nagłe i poważne upadki w grzech u – jak pisze – „świętych apostołów”²⁶, którzy ulegli pokusie, zamaskowanej pod postacią czegoś dobrego i niewinnego. Podobnie jak w wypadku pokus omawianych wyżej Semenenko widzi działanie pokus ukrytych na trzech polach: zmysłowym, umysłowym i wolitywnym.

Przy omawianiu pokus pierwszego rodzaju przemawia przez Semenenkę doświadczony duszpasterz i kierownik duchowy. Rzecz bowiem dotyczy pewnej specyficznej pociechy, na szukaniu której pod pozorem dobra narażeni są zwłaszcza młodzi kapłani. Chodzi o nieuporządkowaną przyjaźń duchową między kapłanem-sповідnikiem a kobietą-penitentką. Kobiety – jak zauważa ks. Piotr – spodziewają się znaleźć w kapłanie przede wszystkim usprawiedliwiającego wszystko pobłażliwego poplecznika, przed którym „zaraz się wywnętrzniąją, całą swą duszę wylewają przed nimi, oblewają i zalewają ich”²⁷. Odparcie takiej sytuacji wymaga hartowności, bo pod pozorem służby jako kierownika duszy może rozwinąć się pragnienie przyjemności, „a gdy ta jest, już jesteśmy wplątani”. Ocena takiej sytuacji przez naszego Autora jest jednoznacznie negatywna. Pisze on, że z punktu widzenia duchowego i nadprzyrodzonego „być przedmiotem uczucia kogoś innego (...) jest czymś obrzydliwym, a w duchowym znaczeniu to lubowanie się uczuciem drugiego, przyjmowanie czyichś uczuć dla siebie jako dla siebie jest nieczystością”²⁸. Semenenko wyraźnie wskazuje do jakiej kategorii grzechów może doprowadzić ta ukryta pokusa, dodając jakby na marginesie, iż przy okazji może wplątać w niesłychane biedy i kłopoty.

W krótkim rozdziale o pokusach ukrytych działających na polu umysłowym przemawia Semenenko-intelektualista, który mówi, że „kto pracuje umysłowo, ten wie, jaka to straszna pokusa to przywiązanie do własnego zdania”²⁹ Podstawą działania tej

²⁴ tamże, 79. Warto w tym momencie przytoczyć cały fragment traktatu, gdyż stanowi on znakomity opis miłości własnej, która jest ostatecznym skutkiem degradacji wolnej woli przez lenistwo: „To lenistwo jest wtedy, gdy człowiek ciągle zwraca się do siebie, wciąż dla siebie żyje i rad by nieustannie używać swojego ja, wchodzić weń i zeń wychodzić, bez przerwy przynosić mu jakieś cacka, bawidelka, łakocie, piórka, karmić je i zabawiać, a zawsze czymś nowym. A jak to ja nasyci się i napoi, chciałoby odpoczywać, tj. cieszyć się sobą, rozkoszować sobą, chciałoby nic nie robić i spać. Takie odpoczywanie w sobie jest brakiem woli. Bo woła, gdy nie ma celu innego tylko siebie, więc ma, co chce, wszystko znajduje w sobie, czego pragnie, a wtedy nie ma bodźca, nie ma powodu, któryby ją popędzał do poświęcenia się, do jakiegoś przedsięwzięcia, postanowienia, ofiary; i działać nie może, nie ma energii, zdeterminowania się” (s. 78-9).

²⁵ por. tamże 79.

²⁶ Przytacza tu Salomona i Tertuliana.

²⁷ Semenenko, *O pokusach...*, 81.

²⁸ tamże.

²⁹ tamże 82.

pokusy jest przywiązanie do treści danej myśli nie dlatego, że jest obiektywnie prawdziwa, ale dlatego, że jest subiektywnie moim odkryciem i własnością. Aby się z tego oswobodzić „trzeba wytrwałej krwawej pracy”

Najwięcej działających ukrytych pokus Semenenko znajduje na polu woli. Zalicza do nich swawolę, czyli lansowanie swojej woli pod pozorem dobra oraz ukrytą chęć panowania. Wartość tej części traktatu polega na tym, iż Autor mając świadomość, że nie wszystkie upadki muszą być spowodowane działaniem ukrytej pokusy, ale tylko „świętą chęcią i gorliwością” w działaniu, podaje trzy znaki, które pozwalają odróżnić – jak pisze – „święte od nieświętego”, a precyzyjnie – ustalić, gdzie jest jeszcze nasza natura, a gdzie już tkwi pokusa. Ukryta pokusa będzie po pierwsze objawiała się w pośpiechu, czyli w gorączkowym i nieprzemyślanym wybieganiu ku danej rzeczy lub czynności, o której wiemy, że przyniesie nam korzyść lub przyjemność. Semenenko kwalifikuje to jako nieczystość, a już na pewno jest to gruntowny nieporządek w sferze przywiązań. Jest to rzecz naturalna a nie Boża, gdyż nie próbuje się takich nieuporządkowanych relacji rozwiązywać na drodze szukania i rozeznawania woli Bożej lub zdania się na wolę przełożonych. Drugim znakiem jest niepokój, czyli „obawa, aby nie stracić”. Pokusa działa tu w ten sposób, że „człowiek, który nie ma tego, czego pragnie, to się męczy; kiedy ma, to się lęka”³⁰. Jeżeli obawa dotyczy spraw duchowych, na przykład na widok pewnej oziębłości w bądź co bądź zawsze nieco egoistycznych międzyludzkich relacjach uczuciowych, to ks. Piotr ocenia ten stan jako „wysoki stopień panowania w nas ukrytej pokusy”³¹. Znakiem uzupełniającym może być występowanie nieśmiałości jako obawy przed naruszeniem dobrego subiektywnego wizerunku własnej osoby i zranieniem w ten sposób miłości własnej. Wszystkie te postawy mogą prowadzić do niedoskonałości, a w konsekwencji – do grzechu. Trzecim znakiem jest powracający i nieuporządkowany stan wesela lub smutku, w okolicznościach, gdy sprawa się, odpowiednio, powiedzie lub nie powiedzie. Myśl natrętnie wraca do sukcesu lub klęski, rozbiera i analizuje okoliczności, wzmacniając próżność i miłość własną przez smakowanie w myśleniu o powodzeniu.

Dla ks. Semenenki występowanie tych trzech znaków nieomylnie wskazuje na istnienie ukrytych pokus, dlatego że ze swej natury wszystkie one są przeciwne duchowi Bożemu. Dlatego każdą niepokojącą sytuację radzi on konfrontować w sumieniu z duchem Bożym i w tym celu na końcu rozdziału zamieszcza zestaw kilkunastu pytań, które w formie rachunku sumienia powinny ułatwić rozeznanie, czy okoliczność jest już pokusą, czy jeszcze tylko skrupulanctwem człowieka.

6. Środki do walki z pokusą i rady skuteczne do walki z nimi

Tym dwom zagadnieniom chcę poświęcić końcową część artykułu, przedstawiając najpierw to, co Semenenko nazywa „głównym środkiem przeciw pokusom”³². Tym środkiem jest zespolenie się z Chrystusem Panem przez żywą wiarę, co będzie przejawiało się głównie w modlitwie. Dla Semenenki wiara jest warunkiem poznania Chrystusa, przystąpienia do Niego i zespolenia się z Nim do walki z pokusami. To współdziałanie ma odbywać się na płaszczyźnie pełnego zaufania. Treścią takiej postawy jest przeświad-

³⁰ tamże, 84.

³¹ tamże, 85.

³² tamże, 95.

czenie o istnieniu i działaniu Bożej Opatrzności i jej opiece nad każdym człowiekiem oraz o immanentnej skutecznej obecności Jezusa w duszy każdego człowieka³³. Żywa wiara musi prowadzić do zespolenia się z Chrystusem Panem. Zespolenie takie powoduje, że wszystkie akty, które wtedy wykonuje człowiek są skuteczne, i nawet „sama pokusa staje się modlitwą”³⁴. Wynika to z faktu, że człowiek ześrodkowany na Jezusie poświęca Mu cały swój czas i uwagę, zatem więc – można powiedzieć – nie poświęca uwagi pokusom jako takim, ale jedynie o tyle, o ile wskazują mu one na wyzwalającą moc Chrystusa. Aby jednak osiągnąć taką relację z Jezusem trzeba Go najpierw poznać. To poznanie jest potrzebne po to, aby w chwili ataku pokusy przenieść uwagę, skoncentrować się i zapaść w Jezusie Chrystusie, nawet nie w sensie mechanicznego odwrócenia uwagi, ale jako postawy radykalnego i skutecznego oporu przeciw pokusie. Wtedy do wyobrażeń wynikających z poznania Jezusa dołącza rozum, przez co cała władza myślenia zajęta jest Zbawicielem i wypełniona Jego wolą. Wypełniwszy wyobraźnię i władze duchowe Jezusem Chrystusem nie pozwala się na wnikanie do nich pokus w postaci widzeń, fantazmatów i urojeń. Środkiem ułatwiającym takie skuteczne zespolenie z Bogiem jest Komunia św. Jest to moment wejścia Jezusa do serca człowieka ze skuteczną łaską po to, aby mógł on czerpać wszystkie potrzebne do zbawienia dary. Według ks. Semenienki każdy akt Komunii św. powinien prowadzić do stanu „jakby ciąglej komunii duchowej”, którą rozumie on jako rozciągnięcie aktu komunijnego na cały dzień w taki sposób, aby stale stawać przed Jezusem w postawie jakbyśmy Go właśnie w tej chwili przyjmowali. Taka postawa chodzenia w Bożej obecności pozwala skutecznie odrzucać pokusy przez pokorne zwrócenie się o pomoc do tak blisko obecnego Pana. Stała bliskość z Bogiem jako pochodna powyższych praktyk powoduje uznanie Chrystusa za jedyny Cel i Wzorzec. Odpowiedzią człowieka jest w takiej sytuacji na miarę jego możliwości pragnienie oddania Mu się, wzywanie Jego Miłosierdzia i rozpalenie chęcią czynienia tylko tego, czego On pragnie i co jedynie Mu się podoba. Jest to krok na drodze zjednoczenia woli człowieka z wolą Bożą. Gdy w takich okolicznościach przychodzi pokusa, czyli propozycja czynienia czegoś, co jest z wolą Bożą niezgodne, wtedy „dusza obraca się do Pana Jezusa, wzywa Go na pomoc, odnawia z Nim przymierze, oświadcza zaraz, że chce czynić Jego wolę i oświadczenie to zakończyć winna aktem, jaki wypływa z okoliczności, aktem przeciwnym zwykle pokusie”³⁵. W ten sposób każda przychodząca pokusa pociąga człowieka do łączenia każdego jego aktu z Chrystusem. Słusznie tedy w takim kontekście ks. Semenenko nazywa pokusę „błogosławioną”³⁶.

7. Praktyczne rady do walki z pokusą.

Jako praktyk ks. Semenenko w końcowej części traktatu podaje kilka rad, jak walczyć z pokusą. Rad tych jest sześć i przynajmniej myśli przewodnie każdej z nich należy krótko przedstawić, bo są istotne z punktu widzenia praktyki życia chrześcijańskiego.

³³ „Można ją tak opisać: wierzyć i być pewnym, że Pan Jezus jest w głębi serca, duszy i tam nas trzyma, i nie pozwala, i nie pozwoli upaść. Wierzyć w to mocno i trzymać się tego niezachwianie. Choćby się zdawało, że się upadło, nie wierzyć temu, ale ufać Panu Jezusowi, że nie dał upaść. I ponawiać wciąż akty tej ufności” (s. 97).

³⁴ tamże, 102.

³⁵ tamże, 106.

³⁶ „Błogosławiona wtedy pokusa, bo każda w tym stanie duszy obróci się na rozwinięcie w nas coraz dalsze, coraz głębsze, ducha modlitwy” (s. 106).

1. Pierwszą i fundamentalną radą jest, aby nie lękać się szatana, ale się lękać siebie. Semenenko kwituje to jednym zdaniem, ale komentarz jest niezbędny. Przede wszystkim grzech osobisty jest aktem woli człowieka a nie woli szatana, czyli szatan nie jest w stanie popełnić za mnie grzechu, jeżeli ja go nie będę chciał popełnić. Po drugie, szatan nie ma bezpośrednio dostępu do rozumu i woli człowieka (poza wypadkiem opętania), który zawsze suwerennie w swojej wolności może się złu sprzeciwić. Jakkolwiek szatan może pobudzać do grzechu przez zmysły lub sferę uczuciowości (wyobraźnia, pamięć), tym niemniej jednak są to osobowe sfery psychiczne, którymi człowiek kieruje i które nie muszą służyć szatanowi w procesie kuszenia. Posłużą natomiast do tego celu tylko wtedy, gdy człowiek świadomie mu je „wydzierżawi” i pozwoli używać, np. myśląc o pokusie i jej przyjemnych skutkach lub nie odrzucając jej od razu. Szatan, który za naszym przyzwoleniem wnika w tę sferę naszego ducha, wtedy staje się już bardzo groźny.

2. Rada druga podpowiada postawę, która jest bardzo istotna w walce ze złem, bo skutecznie „rozwiązuje ręce” Bogu i pozwala Mu skutecznie w nas działać. „Każde uderzenie pokusy, trzeba odbić bronią niezawodną, a tą jest upokorzenie się, prawdziwe wejście w to, czego ta pokusa od nas wymaga, w to, na co jest postanowiona, co jej może dać odprawę. Jest to postawienie się na stanowisku przyznania nędzy naszej”³⁷. Przejście na teren nędzy i słabości umacnia człowieka, bo jest to jego własny teren, a natura ludzka na własnym terenie jest mocna. Nie należy wtedy bać się pokusy, bo nie jest ona grzechem i łaski Bożej nie odbiera, można natomiast „wejść z pokusą w prawdziwy bój, a nawet obrócić ją na naszą korzyść, wziąć ją w ten sposób w niewolę i kazać jej służyć”. Bez przyznania się do faktu zaatakowania mnie przez pokusę, bo jestem słaby i bez upokorzenia się z tego powodu, a zatem bez osiągnięcia jej w jej prawdziwym źródle pokusy zwyciężyć się nie da.

3. Ta rada stanowi bardzo ważne rozwinięcie rady poprzedniej. Po upokorzeniu się należy natychmiast wystawić tę pokusę Chrystusowi. „Nie dość bowiem wyznawać nędzę swoją i upokarzać się przed sobą, ale przed Panem Jezusem, trzeba Go prosić, aby dał nam swoje serce, abyśmy czuli całą zgrozę, obrzydzenie, na jakie zasługuje ta pokusa”³⁸. Semenenko wskazuje bowiem, że postawa upokarzania się jedynie przed sobą może potęgować osamotnienie, frustrację i egocentryzm, jest zatem bardzo niekorzystna dla rozwoju życia duchowego. „Wszelkie bowiem akty wewnętrzne bez Chrystusa szkodę duchową nam zadają” Walka z pokusami w obecności Pana pozwoli na wyplenienie ich do samych korzeni oraz wzmocni praktykę stałej pamięci na Jego obecność i oddawania Mu wszystkich naszych działań duchowych.

4. W kolejnej radzie ks. Semenenko podpowiada właściwą postawę wobec Jezusa. Jest to takie zaufanie wobec Niego, które nie będzie stało na przeszkodzie naszemu przyznaniu się Mu do pokus „choćby najbrzydszych”. Autor zachęca do swoistego „zuchwalstwa ufności”, które będzie popychało do jak najszybszego pokazywania pokus Jezusowi, „a im brzydsze tym śpieszniej”. Ostrzega przy tym przed przypisywaniem sobie fałszywie niegodności, wynikającej z ataku pokusy, która to niegodność uniemożliwiałaby jakoby stawienie się przed Bogiem. Bez ogródek przypomina więc, że niegodni postawienia się przed Bogiem jesteśmy zawsze, czy przed czy po ataku pokusy, natomiast pokusa nie przyzwolona nie jest żadnym grzechem i z pewnością nie rujnuje dobrych relacji z Bogiem.

³⁷ tamże, 68.

³⁸ tamże, 69.

5. Piąte zalecenie do walki z pokusami wymagałoby odrębnej refleksji a może i studium. Semenenko zaleca bowiem prośbę o „uczucie woli Bożej”. Rozpoznawanie woli Bożej jest w życiu duchowym rzeczą absolutnie kluczową i niesłychanie trudną (mimo że *de facto* wszyscy wiemy, czego Bóg od nas żąda). Dlatego, aby artykuł zbytnio się nie rozrósł, można podać jedynie kilka najbardziej ogólnych myśli naszego Autora. Pokusa z definicji ma na celu doprowadzenie do zła i jako taka jest przeciwstawna woli Bożej. Zaszczepienie woli Bożej w nas, czyli zgoda na panowanie w nas Chrystusa niejako „wypchnie” pokusę z kręgu zainteresowania naszej woli i unieszkodliwi ją – oczywiście tylko wtedy, gdy będziemy wiernie z tą wolą Bożą się jednoczyli. Zdaniem Semenenci dopóty będziemy upadać, dopóki „rządzimy się jakimś abstrakcyjnym pojęciem przykazań Bożych, które jako wiadomość obiektywna, zewnętrzna, zostaje w rozumie naszym jako *directiva*, ale nie siedzi na dnie woli naszej tak, aby była pobudką do działania w każdej chwili, spontanicznie”³⁹. Jak zatem walczyć o nabranie postawy życia wolą Bożą? Ks. Piotr Semenenko podaje w tym celu skrót teologii aktu strzelistego i jego roli w rozwoju życia duchowego: „Przy każdym natarciu szatana na nasze serce powinniśmy prosić Pana Jezusa, aby ten napad pokusy wzmocnił w nas uczucie przykazania Bożego, uczucie woli Bożej, aby posłużył do większego skojarzenia nas z Chrystusem Panem, do ściślejszego zawarcia związków łączących z Chrystusem” Taka postawa uległości woli Bożej na ostatnim stopniu ma doprowadzić „do zupełnego jej rozwielenia w naszym jestestwie”⁴⁰

6. Ostatnią radą na drodze walki z pokusami jest praktyka spowiedzi z ich ilości, rodzaju, okoliczności ataku i natężenia. Według Semenenci-spowiednika i przełożonego jest to rzecz dobra. Jest to bowiem forma gruntownego przyznania się do słabości, ale wcale niekoniecznie do grzechu, którego być może zupełnie nie było. Spowiadanie się z pokus wcale więc w gruncie rzeczy nie służy do ich wyrzucania. Zatem do czego? Oddajmy głos ks. Semenence, który uzasadnia to argumentami psychologicznymi, pokazującymi jednocześnie, jak dobrze znał naturę człowieka. Mówi on, że wyznanie pokus na spowiedzi jest dobre „jako stwierdzenie aktu wewnętrznego zewnętrznym upokorzeniem. Jest to jakby danie ciała i kości wewnętrznemu upokorzeniu się: wszystko, co na zewnątrz jest zatwierdzone, nabiera podwójnej siły. Wewnętrzne upokorzenie się czasem jest niecałkowite, niejasne, niedoszłe do dojrzałości swojej, a zewnętrznie ucieleśnione wzmacnia się, dochodzi do swej pełni. I taki akt stawia nas w prawdzie, daje siłę aktowi wewnętrznemu, doskonali go”⁴¹

Na zakończenie rad ks. Semenenko dorzuca ostrzeżenie o możliwości rozziwienia między teorią a praktyką walki ze złem i nawołuje o modlitwę prośby o zdolności do walki, gdy pokusa nadejdzie i uderzy.

5. Zakończenie

Traktat „O pokusach” stanowi tylko część zbioru konferencji ks. Piotra Semenenci CR o teorii i praktyce życia duchowego. Dlatego niepodobna w krótkim szkicu uchwycić całość jego oryginalnej myśli ascetycznej, w tym również całość jego teologii pokusy. Tym niemniej jeżeli ktoś przybliży się do problemu swoich pokus dzięki myśli ks. Piotra, a może i sięgnie do jego pism, to w dużej części zamiar przyświecający powstaniu tej publikacji zostanie osiągnięty.

³⁹ tamże, 71.

⁴⁰ tamże.

⁴¹ tamże, 73.